

## Spółeczny wymiar grzechu i sakramentu pokuty

Słusznie czynimy, wskazując na siebie przy wymawianiu słów: „Moja wina...” czy „Zmiłuj się nad nami...”. Zawsze konkretny człowiek jest podmiotem grzechu, jego autorem. Ze swej istoty człowiek nie jest zamknięty sam w sobie, nie jest – jak mawiają filozofowie – „monadą”, czyli jednostką niepodlegającą żadnym oddziaływaniom zewnętrznym, a jest istotą relacji, związków, dlatego jego czyny posiadają wymiar społeczny.

Grzesząc, wprowadzamy nieład, wyrządzamy szkodę przede wszystkim sobie samym. Ale nasz grzeszny czyn zatacza szersze kręgi, kluczy. Grzesząc, pomniejszamy miłość, osłabiamy przede wszystkim swoją rodzinę. Jej jedność wypływa z miłości Chrystusa do Kościoła, a wspólnota rodzinna jest przeciwieństwem obrazem tej miłości.

Nasz grzech osłabia także świętość Kościoła, którego częścią jest każdy z nas. Obrazowo tłumaczy to św. Paweł Apostoł mieszkańcom Koryntu. Według Pierwszego Listu do Koryntian (12,12-31), stanowimy jedno ciało, choć składa się ono z wielu części i narządów. Gdy cierpi jedna część, współcierpią wszystkie inne. Owszem, dzielą także radość – ponieważ stanowią jedno. Jedność ta wypływa z chrztu świętego: „Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno Ciało” (1 Kor 12,13a). Używając języka medycznego, można powiedzieć, że grzech określany jako ciężki stanowi rodzaj infekcji, groźnego wirusa. Choć atakuje jakiś konkretny organ, skutki jego niszczącego działania odczuwa cały nasz organizm.

Spółeczny wymiar grzechu zaznacza się na innej jeszcze płaszczyźnie. Wiąże się z rzeczywistością nadprzyrodzoną – z łaską. Jest ona darem udzielanym dla wspólnego dobra, łaska jest braterska, tworzy wspólnotę, rodzi dzieci Boże. Natomiast grzech jest egoizmem, szukaniem dobra tylko dla siebie. Grzech hamuje przepływ dobra do drugich, jest jakby tamą, jak żerzenia budowane przez bobry.

Istnieje pilna potrzeba powracania do tych spraw, ponieważ sakrament pokuty w swoim historycznym rozwoju został bardzo mocno zindywidualizowany. Przyjmowanie sakramentu pokuty w wielu jeszcze przypadkach traktowane jest jako sprawa prywatna, „moja”. Tymczasem nie ma sakramentów prywatnych. Każdy sakrament, choćby sprawowany w jak najmniejszej zamkniętej przestrzeni jest sakramentem Kościoła, jest sprawą publiczną, działaniem Boga przez Kościół i w Kościele.

To zindywidualizowanie sakramentu pokuty i pojednania wyraża się także w braku radości. Boska Biblia zachęca do śpiewu, do tańca, gdy człowiek otrzymał od Najwyższego darowanie win. W Ps 32[31] czytamy: „Błogosławiony ten, komu została odpuszczona nieprawość, , którego grzech został puszczony w niepamięć. Błogosławiony człowiek, któremu Pan nie poczytuje winy [...]” (w. 1-2). Autor Listu do Kolosan każe się radować, ponieważ Pan „uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie – odpuszczenie grzechów” (Kol 1,13-14). Człowiek rozgrzeszony czuje się niewypłacalnym dłużnikiem. Przeżywania prawdziwej radości po odpuszczeniu grzechów możemy się uczyć od Braci Pierwszego Przymierza także dziś. W *Yom Kippur* na odgłos trąbki wieszczącej koniec postu wybucha radość, tworzy się święto, śpiewa się, obejmuje i tańczy z radości. Odczytajmy w rodzinnym gronie inne natchnione teksty: Tb 13,9; Ps 50; Ps 105[106]. Pojednanie się z Bogiem, uzyskanie przebaczenia jest świętem, którego autentycznie nie przeżywa się samemu. Miło zauważyć budowane w niektórych miejscowościach kaplice dla korzystania z sakramentu pokuty. Ich architektura jest zdumiewająca. W części, w której wierni przygotowują się do sakramentu pokuty, ich wzrok pada na krzyż, na obraz miłosiernego Ojca i skruszonego syna. Nie

zapomniano także o starszym bracie, nietypowo reagującym na powrót swego brata. Natomiast po spowiedzi świętej wierny nie wraca do poprzedniego miejsca, lecz kieruje się do drugiej części, w której dominują kolory radości, scena zmartwychwstania, uścisk syna przez Ojca, rozesłanie Apostołów na misję i tym podobne. Radość implikuje i pomnaża nadzieję – sakrament pokuty jest sakramentem nadziei. Dobry Pasterz – Bóg nadziei poprowadzi odnalezioną owieczkę na zielone pastwiska, do wód spokojnych, nawet w najtrudniejszych sytuacjach, i razem z nią przebywa (por. Ps 23[22]).

Kiedy mówimy o społecznym wymiarze grzechu, gdzieś w podświadomości pojawić się może modne współcześnie rozumowanie i określenie: grzech społeczny. Takiego grzechu nie ma, choć mogą i istnieją struktury społeczne, gospodarcze, które „prowokują” do grzechu. Ale nawet taka sytuacja społeczna nie zwalnia z odpowiedzialności. Nie można odpowiedzialności przerzucać na istniejące struktury i determinanty społeczne, biologiczne czy psychologiczne.

Historia sakramentu pokuty, niezwykle bogata i zróżnicowana, potwierdza rozumienie grzechu w jego społecznych wymiarach. Konkretna wspólnota modliła się za odbywających publicznie zadośćuczynienie, współodczuwała ich sytuację, ich ból. Teksty modlitwy powszechnej zawierają wezwania za pokutujących. Charakterystycznie motywowano modlitwę za grzeszników. Celem publicznej pokuty jest nie tyle wynagrodzenie za grzechy, a właśnie modlitwa całej wspólnoty za grzeszników. W związku z tym św. Ambroży używa określenia *Ecclesia Mater*, cały Kościół staje się bowiem Matką oplakującą swoje dzieci, jakby jedynego syna.

Skoro grzech posiada wymiar społeczny, to w konsekwencji darowanie grzechu, rozgrzeszenie, jak zwykliśmy mówić, posiada również charakter społeczny. *Obrzędy pokuty* przypominają: „Bóg udziela odpuszczenia grzechów za pośrednictwem Kościoła, który działa przez posługę kapłanów”. Bóg jest przebaczeniem, Bóg przebacza, jedna nas ze sobą, a świadkiem tego zjednoczenia jest Kościół, który czyni to przebaczenie widzialnym. Nie spowiadam się kapłanowi, dlatego też to nie kapłan udziela rozgrzeszenia, lecz Bóg odpuszcza grzechy, posługując się wyświęconym, to jest upoważnionym mocą Ducha Bożego, kapłanem jako narzędziem.

Sakrament pojednania i pokuty jest dziełem Boga Ojca, w Chrystusie i w Duchu Świętym, to jest w Kościele. Potrzebny jest więc przedstawiciel Kościoła. Najpierw dokonuje się pojednanie z Kościołem, ponowne włączenie do wspólnoty Kościoła, reintegracja z Kościołem. To pojednanie jest zewnętrznym znakiem pojednania się człowieka z Bogiem.

Te sprawy nie należą do łatwych. Dlatego z uznaniem należy przyjąć swoiste *novum Obrzędów pokuty*, które stanowią nabożeństwa pokutne (zob. *Wprowadzenie teologiczne i pastoralne*, s. 31-33; *Dodatek II: Wzory nabożeństw pokutnych*, s. 197-226). Nabożeństwa te odgrywają decydującą rolę w kształtowaniu sumienia oraz właściwej wizji sakramentu pokuty i pojednania. Podkreślają one związek sakramentu pokuty z sakramentem chrztu świętego, podkreślają społeczny wymiar grzechu i eklezjalny sens nawracania jako wyraz troski o jakość życia wspólnoty, uczą stosowania poza sakramentalnych sposobów odpuszczania grzechów powszednich, kształtują ducha chrześcijańskiej pokuty.

Wspomniane nabożeństwa mogą odbywać się w salkach parafialnych, mogą posiadać formę seminarium wiary, dając w ten sposób możliwość wypowiedzenia się uczestnikom. Mogą też stanowić sugestię do podobnych celebracji organizowanych w kręgu rodzin, w małych grupach pastoralnych i tym podobne.

Rozgrzeszenie, pojednanie, przebaczenie poprzez widzialny znak w Kościele, przez posługę kapłana jest przebaczeniem pochodzącym wprost od Pana Boga. Ale posiada wymiar społeczny, dlatego powinno zataczać kręgi w całym Ludzie Bożym i w świecie, zgodnie z treścią *Modlitwy Pańskiej*: „odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy...”, jak też zapewnieniem św. Piotra o otrzymaniu miłosierdzia (por. 1 P 2,4-10). Chrześcijanin – to

człowiek miłosierdzia doznanego, otrzymanego i kontynuowanego na płaszczyźnie indywidualnej, społecznej, nawet międzynarodowej, jest realizatorem nowej ekonomii zbawczej dla budowania Królestwa Bożego.

Przepracowany po Soborze Watykańskim II obrzęd pokuty przynosi trzy formy jego sprawowania:

1. obrzęd pojednania jednego penitenta,
2. obrzęd pojednania wielu penitentów z indywidualną spowiedzią i rozgrzeszeniem,
3. obrzęd pojednania wielu penitentów z ogólną spowiedzią i rozgrzeszeniem.

W jakimś sensie uprzywilejowana jest pierwsza forma spowiedzi, jako najbardziej odpowiadająca strukturze człowieka. Należy również podkreślić ogromne znaczenie formy drugiej, obejmującej czytania słowa Bożego, homilię, rachunek sumienia, a także wspólne dziękczynienie po indywidualnym wyznaniu grzechów i rozgrzeszeniu. W tej formie mogą również brać udział wierni, którzy w innym czasie skorzystają z indywidualnej spowiedzi. Cała struktura tej właśnie formy stoi w służbie kształtowania sumienia, ukazywania sensu grzechu, jak i kształtowania obrazu Boga i Jego miłosierdzia.

